

## Rosyjska gra pozorów wokół INF

Marek Menkiszak

2 lutego podczas spotkania z ministrem obrony Siergiejem Szojgu i ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem prezydent Władimir Putin ogłosił decyzję o zawieszeniu udziału Rosji w układzie o zakazie rakiet średniego i pośredniego zasięgu (INF) w odpowiedzi na analogiczną decyzję podjętą przez USA 1 lutego. Jednocześnie prezydent polecił Ministerstwu Obrony rozpoczęcie prac badawczych i projektowych nad lądową wersją rakiet średniego zasięgu Kalibr bazowanych na okrętach oraz nad nowymi lądowymi ponaddźwiękowymi rakietami pośredniego i średniego zasięgu. Zobowiązał przy tym ministerstwo, by nie powodowało to wzrostu bieżących wydatków budżetowych. Putin potwierdził przy tym, iż rosyjskie propozycje kompleksowych negocjacji (z USA i innymi państwami zachodnimi) w kwestii kontroli zbrojeń i rozbrojenia pozostają aktualne, ale zakazał obu ministrom ich inicjowania. Zadeklarował jednocześnie, że nowe rosyjskie rakiety pośredniego i średniego zasięgu nie zostaną rozmieszczone (ani w Europie, ani w innych regionach) dopóty, dopóki nie stanie się to z amerykańskimi rakietami o analogicznych parametrach. 5 lutego minister Szojgu zadeklarował, że nowa rakietą na bazie Kalibra zostanie opracowana do 2020 roku.

### Komentarz

- Spotkanie, szeroko relacjonowane przez Kreml i rosyjskie media, stanowiło w istocie polityczny spektakl skierowany do zachodniej i rosyjskiej opinii publicznej. Jego celem było stworzenie wrażenia, iż: to USA są odpowiedzialne za niszczenie reżimu INF (powtórzono m.in. rosyjskie zarzuty rzekomego naruszenia traktatu przez Stany Zjednoczone), rosyjska reakcja jest wymuszona i symetryczna, a Moskwa jest gotowa do nowych porozumień w zakresie kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Wobec złych nastrojów społecznych na tle socjalnym w Rosji chodziło jednocześnie o przekonanie obywateli, że kraj nie zamierza wejść w kosztowny wyścig zbrojeń.
- W rzeczywistości Rosja co najmniej od połowy lat 2000. sugerowała, iż może wyjść z układu INF (taką groźbę zadeklarował otwarcie m.in. szef sztabu rosyjskich Sił Zbrojnych gen. Jurij Bałujewski w lutym 2007 roku i prezydent Putin w październiku 2007 roku). Rosja wiązała takie stanowisko z rozwojem programów rakietowych państw azjatyckich (nie związanych układem), traktując zarazem perspektywę takiego posunięcia jako kartę przetargową w swoich próbach zablokowania budowy amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie. Już w 2007 roku Rosja opracowała, a w 2008 przetestowała (łamając układ INF) nową raketę manewrującą średniego zasięgu

bazowania lądowego 9M728 o domniemanym zasięgu co najmniej 1500 km, opartą na (nie zakazanych przez INF) rakietach dla systemów bazowania morskiego Kalibr. W toku dalszych prac rozwojowych opracowano kolejną raketę manewrującą bazowania lądowego 9M729 o domniemanym zasięgu co najmniej 2500 km. Obydwie rakiety zostały dostosowane do wystrzeliwania ze zmodyfikowanych platform kołowych systemu Iskander (standardowo wystrzeliwujących rakiety balistyczne krótkiego zasięgu). Według ujawnionych przez USA informacji wywiadowczych pod koniec 2016 roku do służby zostały przyjęte dwa bataliony nowych rakiet 9M729 (jeden z nich w nieokreślonym miejscu w europejskiej części Rosji), w 2018 roku zaś – dwa kolejne. W ten sposób Rosja pogłębiła sytuację nierównowagi strategicznej w Europie na niekorzyść NATO.

- Rosja odrzucała, podnoszone od 2013 roku przez USA, zarzuty naruszania układu INF i nie reagowała na wezwania do powrotu do jego przestrzegania. Sama oskarżała USA o rzekome naruszanie układu poprzez konstruowanie dronów bojowych (nie przewidzianych układem), używanie balistycznych rakiet-celów dla ćwiczeń obrony przeciwrakietowej (nie spełniających definicji zakazanych układem rakiet) i instalowanie w Europie lądowych wersji wyrzutni Mk-41 dla przeciwrakiet, zdolnych wystrzeliwać rakiety średniego zasięgu Tomahawk bazowane na okrętach (wyrzutnie są do tego zdolne w przypadku dokonania ich adaptacji). Także po ogłoszeniu przez USA 20 października 2018 roku zapowiedzi wyjścia z układu spotkania rosyjsko-amerykańskie (w Genewie 15 stycznia) i rosyjsko-natowskie (posiedzenie Rady NATO–Rosja 25 stycznia w Brukseli), na których dyskutowano na ten temat, skończyły się bezowocnie.
- Podjęta 1 lutego przez USA formalna decyzja o zawieszeniu ich udziału w układzie INF (wejdzie w życie po sześciu miesiącach) ma zarówno negatywne, jak i pozytywne konsekwencje dla Rosji. Otwiera ona USA drogę do podjęcia działań zmierzających do ograniczenia powstałej nierównowagi wojskowej na korzyść Rosji; utrudnia także rosyjską próbę uczynienia z INF karty przetargowej w zabiegach o kompleksowe porozumienia w zakresie kontroli zbrojeń, które miałyby uwzględnić rosyjskie postulaty. Moskwie chodzi w szczególności o przedłużenie rosyjsko-amerykańskiego układu o dalszej redukcji strategicznych zbrojeń nuklearnych New START (z 2010 roku, termin obowiązywania upływa w lutym 2021 roku); zamrożenie lub rezygnację z budowy amerykańsko-natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie (istniejąca baza Aegis Ashore w Deveselu w Rumunii i budowana analogiczna baza w Redzikowie w Polsce) oraz podobnego amerykańsko-japońskiego systemu w Japonii; wprowadzenie ograniczeń na rozwój przez USA konwencjonalnej broni precyzyjnej oraz o gwarancje demilitaryzacji kosmosu. Z drugiej strony, ułatwia to Rosji obarczanie Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za zniszczenie reżimu INF i przyczynia się do pogłębienia napięć pomiędzy USA i kluczowymi zachodnioeuropejskimi członkami NATO, których elity polityczne są w większości niechętne podjęciu dalszych wojskowych środków przeciwdziałania Rosji.
- Ogłoszone 2 lutego rosyjskie decyzje są w dużym stopniu sformalizowaniem sytuacji bezpieczeństwa w Europie, faktycznie istniejącej już od kilku lat. Nowe rosyjskie rakiety, naruszające układ INF, są bowiem już rozmieszczone w części rosyjskich brygad raketowych na kontynencie europejskim. Także inne rosyjskie rakiety, nie naruszające

układu INF, mogące przenosić ładunki nuklearne – systemy Iskander-M (z rakietami balistycznymi o zasięgu co najmniej około 500 km) rozmieszczone m.in. w Łudze w obwodzie leningradzkim (od 2011 roku), Krasnodarze (od 2013 roku) i Czerniachowsku w obwodzie kaliningradzkim (od 2018 roku); systemy Kalibr o zasięgu co najmniej 1500 km rozmieszczone od 2016 roku na okrętach Floty Bałtyckiej i Floty Czarnomorskiej swoim zasięgiem pokrywają nie tylko państwa wschodniej flanki NATO, ale też potencjalnie całą Europę. Decyzje rosyjskie mają obecnie charakter głównie wojny psychologicznej i są adresowane do elit politycznych i społeczeństw najpotężniejszych państw Europy Zachodniej (zwłaszcza Niemiec, Francji i Włoch). Celem jest wywołanie obawy przed „wyścigiem zbrojeń”, eskalacją napięcia rosyjsko-zachodniego i wzrostem zagrożenia nuklearnego. Ma to służyć skłanianiu władz tych państw do sprzeciwu wobec spodziewanych inicjatyw USA dotyczących wojskowej odpowiedzi wobec posunięć Rosji oraz formułowaniu „kompromisowych” inicjatyw, wychodzących naprzeciw rosyjskim postulatom w sferze bezpieczeństwa, co sprzyjałoby pogłębianiu podziałów transatlantyckich i wewnątrz europejskich, potencjalnie osłabiając NATO. Temu samemu celowi służy pozorowanie przez stronę rosyjską koncyliacyjnej postawy (deklaracje gotowości do rozmów i powstrzymania się od dyslokacji nowych rakiet).

- Działania rosyjskie wpisują się w ten sposób w klasyczny schemat polityki putinowskiej Rosji ostatniej dekady: prób negocjowania z pozycji siły i tworzenia faktów dokonanych dla wymuszenia negocjacji i ustępstw strony przeciwnej. Przypomina to politykę ZSRR przełomu lat 70. i 80. Rosja – podobnie jak wówczas ZSRR – nie jest zainteresowana niekontrolowaną eskalacją i obawia się wchodzenia w kosztowny wyścig zbrojeń w sytuacji znaczącej przewagi finansowej i częściowo technologicznej USA. Stworzyłoby to bowiem poważne ryzyko dla jej stabilności ekonomicznej, a co za tym idzie społeczno-politycznej. Jednak tylko groźba skoordynowanej i zdecydowanej odpowiedzi wojskowej USA i NATO (obejmującej rozwój systemów rakietowych, dalsze wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, w tym obecności lotnictwa i marynarki, a być może także rozmieszczenie rakiet średniego zasięgu w Europie) mogłaby skłonić Moskwę do ustępstw.